

Przedmowa

Słynna rycina Williama Hogartha *Kolumb rozbijający jajko* przedstawia Krzysztofa Kolumba świeżo po powrocie z podróży, podczas której odkrył „Indie”, otoczonego zazdrosnymi przyjaciółmi. Według podań drwili oni z osiągnięcia podróżnika, twierdząc, że jego odkrycie nie jest niczym wielkim i że oni również mogliby go dokonać.

Kolumb (wedle tej anegdoty) ze spokojem wziął wtedy do ręki jajko z półmiska leżącego na stole i poprosił swych krytyków, aby postawili je pionowo na blacie. Każdy z nich próbował to zrobić, jednak jajko za każdym razem przewracało się na bok. Wreszcie sam Kolumb podniósł jajko, szybkim, zdecydowanym ruchem uderzył nim w stół, nadtlukując skorupkę, i tym samym jajko stanęło pionowo na blacie! Kamraci wybuchli śmiechem, mówiąc: „Do diaska!” (lub używając podobnego określenia właściwego tamtym czasem). „Też tak mogliśmy zrobić!”. „Tak”, odparł Kolumb, „ale to ja to zrobiłem!”.

Niezależnie od tego, czy powyższa historia jest prawdziwa, czy zmyślona, w każdym obszarze nauki na przestrzeni lat pojawiały się postaci, które „rozbijały jajko Kolumba”, rozpoczynając w ten sposób nową erę w swojej dziedzinie. Galileusz, Einstein, Pasteur, bracia Wright – wymieniać można bez końca.

W 1986 roku Rita Levi-Montalcini została laureatką Nagrody Nobla za badania dotyczące wzrostu komórek nerwowych. Udowodniła, że niektóre związki chemiczne, które zazwyczaj powstają na styku nerwu i poruszającego się mięśnia, pozwalają komórce nerwowej stworzyć nowe połączenia. Badania nad embrionami trwały od wczesnych lat dwudziestych ubiegłego wieku! Potem na scenę wkroczył Jean-Pierre Changeux i dosłownie stworzył „jajko Kolumba”. Zaobserwował on, że u kurzych zarodków występują w fazie rozwoju pewne reakcje odruchowe. Gdy zarodki były jeszcze w jajkach, Changeux, korzystając z bardzo cienkiej igły, doprowadził do paraliżu ich mięśni za pomocą kurary, co uniemożliwiło im wykonywanie tych ruchów. Kiedy kurczęta przyszły na świat, przeprowadził badania ich mózgow. Okazało się, że w ich budowie zaszły nieprawidłowości!

Napisałam wtedy do niego, wskazując, że jego odkrycie będzie istotne również z perspektywy badania dzieci i ich rozwoju; odpowiedział, że taki był cel przeprowadzenia badań, ale że droga do takich wniosków jest jeszcze daleka.

Changeux nie wiedział jednak, że w tym samym czasie Peter Blythe wraz z Davidem McGlownem pracowali z dziećmi, które miały problemy w szkole – określanymi jako „przejawiające minimalne uszkodzenia mózgu” – i odkryli, że u znakomitej większości badanych dzieci można zaobserwować objawy przetrwałych odruchów. Odruchów, które już od dawna powinny być nieaktywne. Dzieci te nie wykazywały także oznak wykształcenia odruchów posturalnych, które powinny były już się pojawić. Tak wyglądał ich profil neurologiczny, wyraźnie odmienny od profilu dzieci, u których nie stwierdzono problemów. Terapie rozwojowe są stosowane od długiego czasu – mniej więcej od lat pięćdziesiątych. Rozwój dziecka również jest przedmiotem badań od wielu lat, przynajmniej odkąd w Instytucie Rozwoju Dziecka Gesell opisano, jakich przełomowych etapów, kamieni milowych, w rozwoju dojrzewającego dziecka należy oczekiwać. Przy wykorzystaniu tej wiedzy terapia ukierunkowana na odruchy stosowana była u dzieci z porażeniem mózgowym oraz u pacjentów po udarach mózgu, ale dopiero Peter Blythe i Sally Goddard posłużyli się tą wiedzą, aby pomóc „zagadkowym” dzieciom – tym, które ze wszech miar wydawały się normalne. Obwinialiśmy te dzieci o niedopuszczalne zachowanie i nazywaliśmy je głupimi – dlatego, że ich nie rozumieliśmy.

W Instytucie Psychologii Neurofizjologicznej (INPP) pokazano nam, jak odszukać ślady odruchów, a także sformułowano ocenę diagnostyczną, dając możliwość dokładnego zapoznania się z czynnikami wpływającymi na zachowanie dzieci. Zmagano się ze znalezieniem odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób każdy z odruchów tak naprawdę oddziaływał na dziecko. W przypadkach, gdy profil odruchów występujących u dziecka odbiegał od oczekiwanej kolejności rozwoju, poszukiwano sposobów i możliwości pomocy. I nie były to jedynie teoretyczne badania prowadzone w laboratorium, przeciwnie – oferowały one rozwiązania, które mogły być wykorzystywane przez rodziców, nauczycieli i lekarzy.

Optometryści już wykorzystują tę wiedzę, aby przyspieszyć trening wzrokowy. Od Szwecji po Australię – wszędzie, gdzie ukazała się pierwsza książka Sally Goddard – dzięki tym informacjom nauczyciele zyskują nowe odpowiedzi na pytanie, dlaczego część dzieci odnosi sukces, a inne muszą pogodzić się z porażką. W Stanach Zjednoczonych niektórzy pedagodzy stosują poduszki sensoryczne w pracy z dziećmi mającymi trudności z usiedzeniem w miejscu, ponieważ zdają sobie sprawę, że może u tych dzieci występować przetrwały odruch Galanta. Inni rozciągają taśmy elastyczne między nogami krzeseł, co pomaga dzieciom przeciwdziałać skutkom przetrwałego symetrycznego tonicznego odruchu szyjnego. Nie ma już miejsca na osłabianie poczucia własnej wartości uczniów przez mówienie im „nie pisze się językiem!” – wiadomo już, że to objawy reakcji Babkina. Stosowanie takiego nowatorskiego podejścia sprawia, że w klasie panuje cisza i spokój, a nauczyciele mają szansę uczyć, zamiast tracić czas na utrzymywanie dyscypliny wśród swoich uczniów. Wykorzystywane dotychczas tymczasowe rozwiązania skutkują obecnie wdrażaniem programów

zajęć fizycznych mających za zadanie doprowadzenie każdego dziecka do osiągnięcia kamieni milowych rozwoju, nieodzownych do odniesienia sukcesu. Wspierałam się technikami opracowanymi w INPP w swojej pracy z młodocianymi przestępcami i zwrot w ich życiu był niebywały!

Badania nad zarodkami prowadzone przez Jean-Pierre'a Changeux okazały się przydatne wcześniej, niż on sam się tego spodziewał – wsparły one bowiem koncepcje stojące za programem stymulacji i hamowania odruchów Petera Blythe'a. Potrzeba było jednak pracy wykonanej w INPP, żeby postawić jajko pionowo!

Svea Gold

styczeń 2002